

Nr 192

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w kwartał:

1 kw. z dost. list. 4.50 gr
1 kw. z dost. list. 3.70 gr
1 kw. z dost. list. 3.00 gr
Z przesył. poczt.
kies. z dost. list. 3.50 gr
Poza krajem 4.50 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXI r.
Istnienia.

Redakcja Administr.

w ŁÓDZIU

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60504,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTII

Sobota, dnia 14 lipca 1928 r.

Część rozbitków z „Italji” ocalona.

Grupa por. Viglieri znajduje się już na pokładzie „Krassina”
Przedtem uratowano grupę Malgrena, która od 13 dni pozostawała bez środków do życia.

Oslo 13 lipca.

Z pokładu okrętu „Krassin” donoszą o szczegółach uratowania 2 rozbitków z grupy Malgrena.

„Krassin” po otrzymaniu wiadomości od lotnika Czuchnowskiego; że rozbitkowie z grupy Malgrena znajdują się na krze pływającej w odległości 9 km., po 14 godzinach znalazł się 12 lipca o godz. 8 rano przy krze, na której znajdowali się rozbitkowie.

Była to kła wielkości zaledwie 200 metrów kwadratowych. Dwaj rozbitkowie, oficerowie włoscy Mariano i Sappi leżeli na lodzie zupełnie wycieńczeni. W pierwszej chwili nie mogli nic mówić, a Sappi wpadł tylko w konwulsyjny płacz.

Załoga „Krassina” w siatkach przeniosła obu na pokład; gdzie im podano koniak, gdyż wszystko inne oddawali.

Z opowiadania ocalonych rozbitków wynika, że gdy 28 maja opuścili w trójkę pod wodzą szwedzkiego uczonego Malgrena obóz Nobilego by dojść pieszo do Szpitzbergu przez pierwszy tydzień posuwali się po lodowcach bez większych przeszkód. W pierwszych dniach czterwca zaskoczyła ich burza, w czasie której zgubiła im większą część zapasów. Malgrem przy przeskakiwaniu z jednej kry lodowej na drugą złamał nogę, mając już przedtem odmrożone ręce i nogi. Przez kilka dni pozostali przy ranym opiekując się nim, później nieśli go przez pewien czas, dopóki sam nie padł z wyczerpania. W końcu Malgrem prosił ich, aby go zostawili i sami szukali ratunku.

Mariano i Sappi zaczęli więc sami iść na południe aż z końcem czerwca po wyczerpaniu się zapasów pozostali na krze lodowej w oczekiwaniu śmierci.

W chwili, gdy 11 lipca odkrył ich lotnik rosyjski Czuchnowski od 13 dni nie jedli.

Rzym 13 lipca (pat)

Z pokładu „Citta di Milano” otrzymał depezę iskrową iż po uratowaniu Mariano i Seppiego sowiecki łamacz lodów „Krassin” posuwał się w dalszym ciągu ku grupie Viglieriego, według wskazówek otrzymanych z „Citta di Milano”; na podstawie radio telegramu Viglieriego.

Ostatecznie o godz. 21 „Krassin” dotarł do grupy Viglieriego i wziął wszystkich

rozbitków na pokład. Szczegóły uratowania rozbitków są dotychczas nieznanne.

Dla orientacji czytelników przypomniemy, że rozbitkowie „Italji” po katastrofie rozbici byli na trzy grupy.

Jedna złożona z 7 ludzi uniesiona została przez balon i o niej niema żadnych wiadomości. Druga złożona z 6 ludzi pod wodzą gen. Nobile została na krze lodowej. Nobile został zabrany przez szwedzkiego lotnika Lundborga. Reszta pod wodzą por. Viglieri została na krze i w ostatnich dniach traciła już nadzieję ich wyratowania. Trzecia wreszcie grupa to grupa Malgrena, która pieszo przedzierała się na południe i o której dziś obszernie donoszą depeze.

Moskwa 13 lipca (aw)

Moskiewska radjostacja przynosi szczegóły uratowania grupy Viglieri. Sowiecki łamacz lodów, „Krassin” dążąc w kierunku gdzie spodziewał się znaleźć rozbitków; zaczął dawać głośne sygnały syreną. W odpowiedzi na to z kry odpowiedziano salwami

karabinowemi, a następnie rozpalono duży ogień, który wskazał właściwą krę.

Na krę udali się po drabince sznurkowej kapitan Samojłowicz wraz z dwoma oficerami. Powitanie z rozbitkami było wzruszające. Wszyscy okazywali żywą radość. Wszyscy niemal rozbitkowie wydawali okrzyki radości, nawet poważny profesor czeski, Pechounka, nie mógł się powstrzymać od udziału w głośnym zadowoleniu z ocalenia.

Po wprowadzeniu rozbitków na statek opowiedzieli oni, że stracili już zupełnie nadzieję ocalenia, pewni będąc, że pomoc nie nadejdzie nigdy. Nawet gdy już usłyszeli syrenę okrętową, sądzili najprzód, że to złudzenie. Po długiej dopiero chwili otrząsnęli się z odrętwienia. Całą powagę zachował jedynie Ceccioni, gdyż biedak wobec złamanej i niezagojonej nogi nie mógł wogóle stać. Po uratowaniu grupy Viglieri „Krassin” uda się na poszukiwanie pozostałych rozbitków, przedewszystkiem na wyspę Foyn, dla uratowania strzelców alpejskich. Natychmiastowemu wyruszeniu przeszkodziła gęsta mgła.

Hakatystyczna prasa Gdańska

Daje wyraz nienawiści do Polski

Gdańsk 13-7 (aw)

Hakatystyczny organ niemiecko-narodowych, „Danziger Allgemeine Zeitung”, rozpisuje się dziś o stosunkach polsko-litewski, opierając się przede wszystkim na komentarzu sowieckim, przypisującym Polsce winę bezowocnego paktowania. Pismo stwierdza bezczynność (?) Moskwy wobec zatargu polsko-litewskiego, przytem stwierdza bezczynność tę z dużym zdziwieniem, zaznaczając, że tak poważne państwo na Wschodzie Europy, tak zainteresowane sprawami Polski, jak republika Sowieców, nie może być obojętnem szczególnie wówczas, gdy leczyć się należy z interwencją Polski i to interwencją zbrojną na wypadek, gdyby na wrześniowej sesji Ligi Narodów otrzymała Polska decyzją stwierdzającą złą wolę Litwy.

Te same mniej więcej tezy wysuwa centrum „Danziger Landeszeitung”. Pismo to zaznacza, że w sporze polsko-litewskim Litwa cieszy się całkowitą sympatją Niemiec.

Głosy prasy gdańskiej są tem znamiennejsze, że stanowią kolejny objaw kampanji, podjętej przez czołowe organy prasy wielkoniemieckiej.

Moskwa 13-7 (aw)

„Prawda”, pisząc na marginesie rokowań polsko-litewskich, podkreśla, iż Sowiety całkowicie aprobują stanowisko Litwy w sprawie Wilna.

Gdańsk 13-7 (aw)

W związku z licznymi przybywającymi na teren wolnego miasta wycieczkami z Polski prasa niemiecka zastanawia się nad prezencją młodzieży polskiej, stwierdza przytem naogół, że młodzież polska odziana jest niechlujnie i zachowuje się krzykliwie.

Natomiast jeśli o młodzież niemiecką idzie, to — oczywiście — jest ona bezporównania lepsza i wogóle dobrze ubrana, zachowuje się z godnością etc. etc.



Wiktor Rokicki

Kierownik emeryt, członek Zarządu Oddziału Okręgowego Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych

zmarł po ciężkich cierpieniach w dniu 13 lipca 1928 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Radwańskiej 9 nastąpi dnia 14 b. m. o godz. 10 rano na Stary cmentarz katolicki.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie dnia 16 lipca o godz. 9-ej rano w Katedrze.

W zmarłym tracimy dzielnego i oddanego współpracownika, Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału Okręgowego Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz.

Po co jeżdżą Polacy do Sopot?

Brutalny Gdańszczanin spoliczkował Polkę z powodu... papierosa

Gdańsk 13-7 (aw)

W tych dniach wydarzyła się w Sopocie skandaliczna bójka w hotelu, w której najwięcej ucierpiała pewna Polka, zresztą kobieta z towarzyszy, pani X.

Pani X. przechodziła przez jeden z korytarzy hotelowych, paląc papierosa. Mimo niej przeszedł jakiś Niemiec, a widząc żarzący się papieros przystanął i zażądał kategorycznie, aby pani X. rzuciła papierosa. Zainterpelowana, nie rozumiejąca języka niemieckiego, nie wiedziała, o co Niemcowi chodzi, więc poszła dalej, wówczas brutalny

gdańszczanin rzucił się na nią i uderzył kilkakrotnie w twarz. Na krzyk napaśniętej wybiegli z pokoi goście, przeważnie Polacy, którzy rzucili się na chwytającego już za krzesło Niemca i rozbroili go.

Przybyli na miejsce policjant bójkę zlikwidował.

Fakty zbyt krewkiego i brutalnego odnoszenia się do obywateli polskich są na porządku dziennym. Po ostatnim skandalu może władze miejscowe położą im wreszcie kres.

TELEGRAMY

BLĘDNE POGŁOSKI

Katowice 13-7 (aw)

Jak z miarodajnego źródła podają, pogłoski o rzekomem zaangażowaniu kapitału amerykańskiego na Śląsku, w S. A. Friedenshütte, są całkowicie pozbawione prawdy.

WYCIECZKA NAUCZYCIELI CZESKOSŁOWACKICH

Lwów 13-7 (aw)

Wczoraj przybyła tutaj wycieczka nauczycieli szkół gospodarczych z Czechosłowacji. Wycieczka zwiedziła Szkołę Gospodarczą w Dubnie i Akademię Weterynaryjną. Wieczorem uczestnicy tejże byli na przedstawieniu w teatrze. Jutro wycieczka odjedzie do Lublina.

Oblakany morderca.

Grasuje w stanach południowej Kanady.

Manville (Stan Alberta w Kanadzie 13-7 (up)

Tajemnicze masowe morderstwo, którego ofiarą padł bogaty farmer, jego syn i dwaj robotnicy, wywołało tutaj panikę.

Wszyscy ci nieszczęśliwi zginęli ugodzeni z tyłu kulami karabinowymi. Policja dotychczas

nie natrafiła na ślad mordercy:

Ponieważ niczego nie zrabowano, przypuszczają, że mordu dokonał oblakany.

Ludność w obawie dalszych mordów nie wychodzi na ulicę.

Potomek królów

falszerzem papierów wartościowych

Aresztowanie księcia Ludwika de Bourbon.

Wiedeń 13 lipca (aw)

„Neues Wiener Journal“ donosi z Budapesztu, że policja tamtejsza aresztowała księcia Ludwika de Bourbon na zasadzie listów gończych policji francuskiej, która oskarża księcia o współudział w fałszowaniu

papierów wartościowych.

Diennik donosi dalej, że książę w roku ubiegłym rokował z kilkoma bankami o zaciągnięcie pożyczki w dolarach, ale ta operacja finansowa się nie udała.

Byrd do Bieguna Południowego

Odleci w październiku r. b.

Berlin 13 lipca.

Najbliższa wyprawa przygotowywana jest przez sławnego lotnika amerykańskiego Byrda — do Bieguna Południowego. Wyprawa ta odbędzie się częściowo okrętem, częściowo

na samolocie.

Samolot typu Fokkera z trzema motorami umieszczony będzie na okręcie, który zszedł z przystanku w kierunku bieguna. Wyprawa rozpocznie się w październiku lub w listopadzie.

17-ta Loteria Państwowa.

3-GIA KLASA — 3-CI DZIEŃ.

Główniejsze wygrane:

2,000 zł nr. 22920
1,000 zł nr. 21058
500 zł n-ry 19070 61720 191857
400 zł n-ry: 5992 6960 22228 58341 859p5 99097
97606 107170 116596 137810 138930
300 zł na n-ry: 31920 55426 55870 60650 80859
94024 98169 109101 129285 140142
250 zł na n-ry: 250 2665 3492 3890 8627 15009
17652 18628 19068 23578 28700 49224 53982 54781 55119
55637 56226 56922 60202 61394 65659 68613 69051 70804
71257 71996 76021 84065 86197 88887 89478 90814 97144
98419 107645 116557 121114 121297 123224 128459
152540.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 96

DZIS

DZIS-52

Potężny film p. t.

W życiu każdej kobiety...

Potężny dramat W rolach głów. słynni artyści
Virginia Valli i Stuart Holmes

Fajująca akcja. Wspaniała gra artystów

Ceny niżej: W dni powszednie na wszystkie miejsca zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 p. miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 p. miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

Wojna celna z Niemcami.

Ozego nas wojna celna nauczyła i co zdobyliśmy?

Katowice w lipcu.

Od czterech blisko lat już panuje między Niemcami a Polską t. zw. wojna celna, sprowokowana przez Niemców w ten sposób, że zaprzestali importu węgla z Śląska Polskiego, na co rząd polski odpowiedział zakazem wwozu towarów pochodzenia niemieckiego. Niemcy wywołali wojnę celną, jak wiadomo, celem zniszczenia przemysłu śląsko-polskiego i wywołania zarazem w ten sposób ciężkiego przesilenia gospodarczego w Polsce, gdyż węgiel śląski jest głównym artykułem wywozowym Polski a Niemcy sprządzali ze Śląska 600,000 ton węgla miesięcznie, czyli konsumowali około połowę całego polskiego eksportu węglowego. Niemcy sądzili, że zamykając u siebie drzwi dla węgla polsko-śląskiego, spowodują przez to unieruchomienie śląskich kopalń i hut, lecz omylili się w swych rachubach i już następne miesiące wykazały, jak nieszcześliwą obosieczną broń obrali, wywołując wojnę celną. Polska bowiem przetrzymała kryzys znakomicie. W miejsce Niemiec postarł się śląski przemysł węglowy o inne rynki zbytu tak, że dziś stał się całkiem niezależnym od łaski czy niełaski Niemiec pod tym względem.

Węgiel polsko-śląski spotkać dziś można na rynkach wszystkich krajów Europy, nie posiadających wcale węgla lub mało go produkujących, jak państwa bałtyckie, Bałkany, Włochy, a nawet Afryka półn.

Natomiast Niemcom skutki wojny celnej poważnie dały się we znaki, gdyż na skutek polskich zarządzeń represyjnych ustał do Polski wywóz wszelkiego rodzaju wyrobów chemicznych, gumowych, elektrotechnicznych i różnych maszyn, które Polska począła sprowadzać z Anglii, Francji i t. d., równocześnie sama zakładając w kraju wytwórnie tych wyrobów.

Rząd niemiecki, spostrzegłszy po niewczasie swój błąd, i zresztą party opinią poważnej części prasy niemieckiej, podjął wreszcie rokowania celem zawarcia z Polską traktatu handlowego. W rokowaniach tych Niemcy mimo nauzki, jaką im dostarczyła wojna celna, okazali się nieustępliwymi. Chcieliby, wprawdzie, żeby Polska kupowała u nich towary, sami zaś najchętniej by wykluczyli wszelki import z Polski. Z powodu różnych małostkowych żądań i zastrzeżeń niemieckich cotąd rokowania handlowe, mimo że trwają już coś z półtora roku, nie posunęły się naprzód i nie pozostawiają nadziei rychłego ich ukończenia.

Polsce jednak teraz się już nie spieszy. W rokowaniach z Niemcami Polska z czasem zdobyła sobie całkiem swobodną rękę działania. Dziś jej już nie tak bardzo zależy na szybkim załatwieniu sprawy, — Polska jest dziś tem mniej prosząca, jak nią nie była w pierwszym okresie wojny celnej. Z powodu wojny gospodarczej bowiem, co dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, osiągnęliśmy nawet poważne korzyści. Przede wszystkim pobudziła ona przemysł polski do wytwarzania w kraju wyrobów i fabryk, które dotąd sprowadzaliśmy z Niemiec. W ciągu tych kilku lat pod tym względem dokonaliśmy poprostu cudów.

Według „Polski Zachodniej”, rozwinał

się niebywale m. in. przemysł chemiczny, gdyż, gdy jeszcze w r. 1924 przywóz chemikalji z Niemiec wynosił 45 proc., w następnym roku zmniejszył się do 41 proc., w ubiegłym zaś roku wyniósł zaledwie 29 proc. Wzrósł natomiast wywóz zagranicę naszych chemikalji, gdyż z 22,9 milionów zł. w r. 1924 podniósł się do 40,9 milionów zł. w r. 1927. Co zaś najciekawsze to fakt, że poważnym odbiorcą naszych chemikalji są Niemcy (w r. 1927 aż 38 proc. ogólnego wywozu).

Szczególnie rozwinął się przemysł superfosforowy i potasowy jako ściśle związany z rozwojem polskiego rolnictwa. W ub. roku przemysł ten produkował o 34 proc. więcej aniżeli w roku poprzednim.

Największy jednak rozwój w tej dziedzinie wykazuje przemysł azotowy, który stale się rozbudowuje. Jest to wynikiem wzrostu konsumpcji. Spożycie bowiem soli potasowych w Polsce ze 151 tys. ton w r. 1925 wzrosło w r. ub. do 222.000 czyli osiągnęło wzrost prawie o 50 proc.

Również produkcja farb olejnych i lakierniczych wzrosła w r. 1927 o 40—50 proc., mydła o 30, barwników o 10—15 proc. Wzrosła też produkcja sztucznego jedwabiu, osiągając 1 i pół miliona klgr. Wreszcie rozpoczęto w kraju produkcję kwasu salicylowego i jego pochodnych, jak aspiryna, salol i inne.

Niemniej poważnie przedstawia się rozwój naszego przemysłu elektrotechnicznego. Produkcja krajowa w tej dziedzinie w r. 1925 wyniosła 6.677.505 kg., w r. 1926 8.627.975 kg. zaś w 1927 r. 11.951.700 kg. czyli wzrosła o w niespełna trzech latach o 50 proc. Na polski przemysł elektrotechniczny składają się następujące fabryki: maszyn i transformatorów, aparatów elektrycznych, materiałów instalacyjnych, kabli, świeczników, akumulatorów, rurek izolacyjnych i t. p. żarówek, gorzejników, wyrobów z węgla do celów elektrycznych, telegraficznych i radiotechnicznych, porcelany elektrotechnicznej, aparatów elektromedycznych i t. p.

W bardzo szybkim tempie rozbudowuje się też obecnie nasz przemysł surowy, którego produkcja wzrosła z 4 i pół tysiąca kwintali w 1924 r. do 30 tys. kwintali w r. ub., zaś liczba w tym przemyśle zatrudnionych z kilkuset wzrosła do przeszło 5 tysięcy. Pierwsza w Polsce fabryka obuwia gumowego powstała po wybuchu wojny celnej z Niemcami w r. 1925. Niezwykle doniosłe znaczenie ma przemysł gumowy dla obrony kraju. Obecnie wszystkie ważne dla obrony kraju placówki jak kolejnictwo, marynarka, wojskowość; szpitalnictwo i t. d. nie mogą już o kopalniach, fabrykach; młynach, cukrowniach i t. p., mają samowystarczalność. Pod tym względem Polska stała się całkiem niezależną od zagranicy.

Również polski przemysł konfekcyjny, którego produkcja przed wypowiedzeniem Polsce wojny gospodarczej była minimalna, tak, że gotowe ubrania, bieliznę i t. d. sprowadzano z Niemiec, Anglii i innych krajów, rozwinął się obecnie do tego stopnia, że może całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a przy pewnych ułatwieniach kredytowych mógłby nawet rozpocząć na większą skalę eksport.

Jak więc widzimy, na wojnie celnej, której ostrze przeciwko nam było zwrócone, gdyż nie my ją rozpoczynaliśmy Polska raczej tylko zyskała. Niemcy, choćby i traktat handlowy przyszedł do skutku, nigdy już w tej mierze co przedtem nie będą dostawcami dla Polski różnych towarów, które obecnie sami wyrabiamy. Prawda, że były też ofiary, — zwłaszcza śląsko-polski przemysł węglowy doznał skutków wojny gospodarczej, gdyż zbyt jego zagranicę zmniejszył się odrazu o połowę, skutkiem czego musiano zredukować liczbę robotników i przez to powstało na Śląsku bezrobocie, — z czasem jednak i na tem polu nastąpiła poprawa przez zdobycie innych rynków zbytu.

Aleksy Pająk.

Sześć narodów opłakuje swych bohaterskich synów.

20 OFIAR TAJEMNICY ŁO DÓW PODBIEGUNOWYCH.

W czasie mszy św. odprawionej dnia 6 bm. na pokładzie „Citta di Milano” przez ks. Gianfranceschi’ego, należącego do załogi „Italii” Nobilego, odmówiono szczególnie modły do Wszechmogącego; aby Go ubłagać o ocalenie rozbitków i tych wszystkich śpieszących im z pomocą, którym grozi niebezpieczeństwo.

Liczba tych bohaterów, łącznie z pozostałymi członkami wyprawy Nobilego, jeszcze nie uratowanych, dochodzi do 20. Należą oni do sześciu różnych narodowości.

I tak Włochów jest 12, po śmierci walecznego Pomella, to jest: kapitanowie Mariani i Zappi porucznik Vigliari, technik Cencioni, inż. Troiani, radjotelegrafista Biagi,

podporucznik Arduino, dr. Lago (dziennikarz), prof. Pontremoli, motorzyści Caratti i Ciocca, oraz maszynista Alessandrini.

Francja oddała na pastwę bieguna północnego 4 dzielnych synów: kapitanów-łotników: Guilbaud i De Couperville, radjotelegrafistę Violette i motorzystę Muzi.

Norwegja oplakuje sławnego Amundse na i Dietrichsona, o których jak również o Szwedzie, prof. Malmgreenie dotąd brak wiadomości.

Do liczby zaginionych zaliczać też należy Czecha, prof. Bohounek’a, co razem właśnie stanowi 20 ofiar wstrząsającej tragedji biegunowej.

Listy z S.S.S.R.

Młodzież sowiecka to - „Towarzystwo Świń”

Zdziczenie moralne sowieckiej „przyszłości narodu”

Moskwa w lipcu.

Jak będzie wyglądała w przyszłości Rosja sowiecka na to wskazują coraz jaskrawsze fakty, wyłowione na niwie życia młodzieży komunistycznej.

W wielu miastach Rosji wykryto kilka organizacji, grupujących przeważnie młodzież „komunistyczną” zorganizowaną na zasadach, świadczących o zupełnym zdziczeniu obyczajów młodzieży sowieckiej. Grupa starszych uczniów Woroneżkiego Instytutu Technicznego wydawała specjalnie nielegalne wydawnictwo uprawiające najdziksza pornografię. J. Ostrogozu w seminarjum nauczycielskim związane było analogiczne towarzystwo pod charakterystyczną nazwą „Towarzystwo Świń” którego członkowie zajmowali się chuligaństwem, co było wyraźnie jako cel istnienia towarzystwa sformułowane w statucie. Wskryta w Ufie tegoż typu organizacja nosząca nazwę „parlament” we wskazaniach statutowych zalecała członkom uprawianie rozpusty oraz pijaństwa.

Składka członkowska wnoszona była w miasteczku i wynosiła półtora wiadra wódki miesięcznie. Przejrzmy do obrazków z życia robotniczego.

Okręgowy sowiet sanitarno-oświatowy w Leningradzie opublikował w tych dniach ciekawą statystykę, dotyczącą wydatków czynionych przez młodzież robotniczą, zamieszkałą w jednej z dzielnic Leningradu. Komentując ankietę tę, Krasnaja Gazeta stwierdza, że najbardziej rzucają się w oczy jest okoliczność, iż młodzież robotnicza Leningradu wcale nie myśli o oszczędzaniu. Ani jeden z młodocianych robotników nie ma żadnych oszczędności. Natomiast każdy z nich ma długi, które rosną, w miarę zwiększania się dochodów.

Jednym z głównych wydatków leningradzkiej młodzieży robotniczej jest tytoń. Na papierosy wydaje młodociany robotnik w Leningradzie przeciętnie 8 rubli miesięcznie, a nie brak i takich, którzy, zarabiając na miesiąc 60 rubli, wydają na palenie 15 rubli.

Nie mało wydaje się też na alkohol (przeciętnie 4-5 rubli miesięcznie). Pewien robotnik, zatrudniony w fabryce „Elektrosila” zarabiający miesięcznie 40 rubli, wydaje na wódkę 15 rubli.

Nie więc dziwnego, że bielizna prawie wszy-

stkich młodych robotników leningradzkich znajduje się w stanie opłakany... Po większej części garderoba młodego robotnika składa się prócz ubrania z dwóch garniturów bielizny.

Dziewczęta — robotnice na pierwszy rzut oka zdają się być oszczędniejsze od mężczyzn. Ale za to robotnice wydają bardzo dużo pieniędzy na rozmaite środki kosmetyczne, słodycze i na jedwabne pończochy. Na kosmetykę i manicurę robotnice wydają miesięcznie od 20 kopiejek do 5 rubli, przyczem wydatek ten rośnie proporcjonalnie do wzrostu płacy zarobkowej.

Podobnie jak mężczyźni, nie troszczą się kobiety prawie wcale o stan swej garderoby, przede

wszystkiem bielizny. Jedna z młodocianych robotnic leningradzkich zarabiająca miesięcznie 130 rubli oświadczyła z dumą, iż posiada aż trzy garnitury bielizny. Ale za to wszystkie robotnice kupują sobie codziennie niemal słodycze. Jedna z robotnic oświadczyła, iż przy zarobku miesięcznym 90 rubli wydaje na słodycze 10 rubli, a na inne artykuły spożywcze 20 rubli miesięcznie.

Są to tak zwane wyniki statystyki urzędowej a więc i nastawione pod kątem zagadnienia ostrożności więc nie oddają i wszystkiego a jako urzędowe liczą się z opinią zagraniczną.

G a p > r

Wyrzuty sumienia i strach przed ciągłą pogonią, skłoniły poszukiwanego bandytę do oddania się w ręce prokuratora.

PAN PRZODOWNIK POLICJI, F. JARECKI, ZNALAZŁ SIĘ ZA KRATĄ.

Do gabinetu prokuratora przy sądzie okręgowym w Warszawie zgłosił się wysoki, ogorzwały mężczyzna i orzekł:

— Przychodzę oddać się w ręce sprawiedliwości. Jestem dawnym przodownikiem policji warszawskiej nr. 2482, nazywam się Feliks Jarecki. Od dwu lat ukrywam się przed policją.

Wyznanie to w sądzie wywołało sensację. Feliks Jarecki był bowiem organizatorem głośnego napadu na kantor bankierski Targownika przy ulicy Niecałej i wielkiej strzelaniny na placu Teatralnym w dniu 30 sierpnia 1926 roku. Napadu tego dokonał student Lucjan Żaboklicki wraz z przodownikiem Feliksem Jareckim i jego bratem Józefem. W kantorze Targownika bandyci nic nie zrabowali, zaś w czasie strzelaniny, jaka się wywiązała na placu Teatralnym, padł zabity posterunkowy Józef Siomski.

Wtedy też jakiś nieznany przechodeń zastrzelił bandytę Józefa Jareckiego, mierzącego z rewolwera do policjanta. Lucjan Żaboklicki po dłuższej pogoni wpadł w ręce policji, natomiast Feliks Jarecki który brał udział w napadzie w mundurze przodownika policji, znikł jak kamień w wodzie. Ucieczkę, rzecz prosta, ułatwił mu mundur.

Lucjan Żaboklicki stanął przed sądem, oskarżony nie tylko o napad na kantor Targownika, ale także o zorganizowanie wraz z Jareckim napadu na jubilerza Wasserbergera przy ul. Chłodnej. Sąd skazał go na karę śmierci, a p. Prezydent Rzeczypospolitej w drodze łaski zamienił mu tę karę na dożywotnie ciężkie więzienie. Obecnie odbywa Żaboklicki karę w więzieniu na Świętym Krzyżu. O Jareckim natomiast wszelki ślad zaginął. Krążyły pogłoski, że zdołał przekraść się do Rosji sowieckiej, że jest dowódcą straży pogranicznej na pewnym odcinku granicy. Władze policyjne rozpięły za nim listy gończe, wyznaczając nagrodę 5000 złotych za schwytanie go.

Tymczasem Jarecki, jak sam zeznał wczoraj u prokuratora, mając przygotowane fałszywe dokumenty, bezpośrednio po napadzie zbiegł na Kresy. Początkowo tułał się po lasach, a wreszcie otrzymał posadę gajowego. Od tej chwili zaczęło mu się lepiej powodzić. Sprowadził nawet na Kresy żonę z trojgiem dzieci i umieścił ją na wsi sąsiadującej z leśniczówką.

Jednak Jarecki stałe unikał spotkania z ludźmi, żonę odwiedzał rzadko, najchętniej samotnie błąkał się po lesie. Zwróciło to w końcu uwagę ludzi. Zaczęto szeptać, że jest to podejrzany człowiek i nawet namówiono policję do sprawdzenia jego dokumentów. Policja dokumenty sprawdziła i znalazła je w porządku.

Ale Jarecki wiedział, że już spokoju mieć nie będzie, że jeszcze rok dwa, czy pięć lat cieszyć się będzie wolnością, aż wreszcie przyjdzie czas, zostanie wykryty i zdemaskowany.

— Woląłem więc, skończył swe opowiadanie Jarecki, dobrowolnie oddać się w ręce władz. Jeśli będę skazany, to wolę odcierpieć karę za młodość, niż być w więzieniu przez całe życie.

Wraz z Jareckim przybyła do Warszawy jego żona z dziećmi.

Prokurator wydał rozkaz osadzenia Jareckiego w więzieniu.

„Za usmirenje polskawo miatieża”

WŁAŚCICIEL TEGO MEDALU CHCIAŁ OTRZYMAĆ PENSJE POLSKICH WETERANÓW.

Do jednego z wydziałów M.S. Wojsk zjawił się pewnego poranku siwy, czerstwy staruszek.

„Bo to, proszę pana” — tłumaczy woźnemu — „inni otrzymują pensję, noszą mundury i gwiazdki oficerskie — a ja nic. A ja przecież też walczyłem w 63 roku”.

W kancelarii odnośnego wydziału staruszek zwraca się do jednego z oficerów.

— Właśnie proszę pana oficera... — zaczyna... i tłumaczy swoją prośbę.

Jest weteranem z 63 roku. Należy się mu pensja, jaką otrzymują inni. On dotychczas się nie zgłaszał.

— Dlaczego tak późno? — dziwi się oficer. Lista weteranów 63-go r. już dawno zamknięta. Zresztą potrzebne są odnośne papiery, poświadczenia osób wiarogodnych.

Staruszek się obruszył:

— A jakże! Naturalnie, że mam. I papier mam i medal.

Obecni w kancelarii zwrócili ku mówiącemu głowę. Oficer spojrzawszy na „weterana” i ostrym, urzędowym tonem rzucił:

Jaki medal?

„Za usmirenje polskawo miatieża”...

— Czyż pan nie rozumie, że żądanie jego jest albo idjotycznym, albo bezczelnym? Przecież pan walczył przeciw Polakom. I nie tylko walczył, ale w walce nawet wyróżnił się, gdyż otrzymał pan medal — tłumaczył ktoś starszkowi.

— Jakżeż to tak? — oburzył się staruszek. — Przecież sam cesarz... Rosja płaciła, a Polska nie chce?

Wyproszony z kancelarii. Na korytarzu słyhać było jeszcze czas pewien jego głos, żalący się na polskie porządki.

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Tragedja na dworcu. Zdradzony mąż zastrzelił maszynistę.

Niezwykła tragedia rozegrała się w tych dniach w Bordeaux. Maszynista, prowadzący lokomotywę pociągu pośpiesznego, został zastrzelony tuż przed ruszeniem pociągu przez dyrektora Towarzystwa ubezpieczeniowego. Ten zamach morderczy posiada bardzo romantyczne antecedencje.

Morderca nazywa się Lescures, jest jeszcze młodym człowiekiem, który dzięki swym wybitnym zdolnościom szybko posunął się naprzód i zajął piękne stanowisko. Lescures poślubił przed trzema laty pewną paryżankę, znaną z piękności i wdzięku i odtąd zawsze rojem wielbicieli.

Niedawno temu pojechała madame Lescures w odwiedziny do krewnych. Pociąg, w którym siedziała, był prowadzony przez Piotra Jarraut. Ta podróż miała stać się dla pani Lescures punktem zwrotnym w jej życiu. Gdy mianowicie pociąg opuścił dworzec i odbył już jakich 120 kilometrów, nastąpił nagły wstrząs, który wywarł na podróżnych silne wrażenie. Po ochłonięciu z pierwszego przerażenia, dowiedzieli się podróżni, że przytomności umysłu maszynisty zawdzięcza ją uniknięcie zderzenia i ocalenie z groźnego

niebezpieczeństwa. Dzielnemu człowiekowi urządzono owację i chciano go obdarować w dowód wdzięczności.

Maszynista nie przyjął podarunków, odmówił również żonie dyrektora, która chciała mu wręczyć banknot stufrankowy. Jarraut obudził w duszy pani Lescures silniejsze uczucie. Na najbliższej stacji zbliżyła się do niego i rozpoczęła pogawędkę. Na stopnie spotykali się często w Bordeaux, a piękna pani została kochanką maszynisty.

Maszynista Jarraut, który okazywał wówczas tyle wielkoduszności, nie potrafił jednak ocenić miłości pani Lescures. Niebawem stał się wobec niej tak brutalny i bezwzględny, że nieszczęśliwa i lekkomyślna kobieta w skrusze opowiedziała o wszystkim mężowi. Ten zaprzysiął zemstę. Ubrany jak by na polowanie, wziął ze sobą strzelbę i udawszy się na dworzec, zastrzelił maszynistę. Lescures bez oporu oddał się w ręce władz bezpieczeństwa...

Ociemniała od urodzenia odzyskuje wzrok.

JAKIE BYŁY JEJ PIERWSZE WRAŻENIA.

W stanie Ohio Ameryki Północnej zdarzył się niezwykle wypadek odzyskania wzroku przez ociemniałą od urodzenia 18-letnią dziewczynę. Opisuje ona swe pierwsze wrażenia: Oko jej nie przyzwyczajone do oceniania perspektyw przedmiotów, nie było w stanie określić odległości mebli znajdujących się w pokoju. Wszystko, co widziała, zda

wowało się jej, iż znajduje się tuż przed nią. Była podobna do dziecka, które sięga ręką po gwiazdkę z nieba, gdyż zdaje mu się iż jest ona tuż nad nim zwieszona.

Panicznym strachem napawało ją chodzenie po pokoju, gdyż nie oceniając odległości przedmiotów, bała się iż każdej chwili uderzy się o ścianę czy stół. Radziła sobie w ten sposób, iż zamykała oczy i szła poomacku. Promień słoneczny, padający przez okno do jej pokoju, wzięła za przedmiot stały i chciała go obejść naokoło. Przejazdka za miasto przyniosła jej szereg niespodzianek. Pasce się świnki wzięła początkowo za ludzi, ubranych na różowo, a potem za krowy. Drzewa wydawały w niej prawdziwy podziw, gdyż była przekonana, iż są one mniej więcej tej wysokości co ludzie z tą różnicą, iż zamiast jednej pary rąk wyrasta na poziomie ramion ludzkich kilka gałęzi. Koło kierownicy samochodu wydawało jej się zawieszony w powietrzu.

Wielką trwogę wywołuje u niej barwa czarna, gdyż przypomina jej to ślepotę, gdy widzi jakiś przedmiot czarny, zdaje jej się, że ślepotą jej częściowo powraca. Prawdziwą tragedję stanowi dla niej fakt, zaobserwowany w lustrze, iż włosy i oczy jej są czarne.

—:O:—

Romans w budzie cyrkowej

ZAKOŃCZONY KRWAWYM MORDEM.

Był technikiem wodnym. miał dobre płatną posadę. Cieszył się opinią pracowitego i sumiennego chłopca.

Aż pewnego razu poszedł do cyrku i — wszedł zakochany.

Dnie i noce myślał o powabnej Iwonie.

Zawarł z nią znajomość. Poszli do ołtarza. Rzucił posadę i za namową żony założył wędrowny cyrk. Od chwili, gdy tranzakeja doszła do skutku, Iwona Lefenestre zmieniła się dla Karola. Zaczęła nim pomiać, używała go do najcięższych posług, sama odgrywając rolę królowej.

Z natury była romantyczna, gdziekolwiek się pokazała, miała wielbicieli.

Złośliwi szeptali, że szczególnymi względa-

mi pięknej pani Lefenestre cieszy się sentymentalny kłown. Tak upłynęły trzy lata.

Karol zamiatał stajnię, za swoje krwawo zdobyte pieniądze wiodł nędzne życie. Ona zbierała okłaski i zdradzała go na lewo i prawo.

Aż wreszcie czara upokorzenia i rozpacz przełamała się. Schwycił siekiere i zamordował niewianną. Widok krwi doprowadził go do szału. Znęcał się nad ciałem ukochanej niegdyś kobiety, a wreszcie porabiał je i ukrył w dwu workach.

Poczem spokojnie założył konia do wędrowniej budy i wyjechał z miasteczka. Dopędzili go pozostawieni swemu losowi i niezaplaceni koledzy artyści i wykryli zbrodnię.

G. I. M. COLE

147

Testament Hugona Radletta

Od chwili, kiedy dopłynęli do rzeki — mieli wszyscy dużo roboty. Konwojowanie berlinek po rzece wymagało ciągłej z ich strony uwagi, ponieważ załga nie była dość wyewieczona i nie mieli dokładnych map a rzeka obfitowała w różne, trudne do przepłynięcia miejsca.

Allision, jak również i Pasquett mówili po rosyjsku, i cała praca spadła na nich dwu h. Artur zaczął uczyć się po rosyjsku jeszcze przed wyjazdem z Anglii, ale trudno mu jeszcze było rozmawiać płynnie tym językiem, a niewielu R sjan z którymi miał do czynienia znało język francuski lub niemiecki.

W końcu dotarli do terenów, objętych koncesją. Była to pusta przestrzeń, znajdująca się w pewnej odległości od Łusina, zamieszkała przez nieliczne grupki ludzi z jakiegoś koczowniczego plemienia. Znajdował się tam jednak opuszczony

klasztor, w którym zakwaterowali się na początku Pasquett i Allision korzystając z dawnych pomiarów, zrobionych przed kilku laty przez Pasquetta i Radletta wzięli się niezwłocznie do dokładnego badania terenu, sprawdzając każdy podany szczegół. Okazało się, że wszystkie pomiary odpowiadały rzeczywistości. Przez ten czas zadaniem Artura było zająć się, wraz z wykwalifikowanymi robotnikami, których przywieźli z sobą, pracami przygotowawczymi, oraz przysyłać szczegółowe raporty do lorda Ealinga o postępach robót. Do Artura i Pasquetta należał również obowiązek prowadzenia niezbędnych rokowań z miejscowymi władzami sowieckimi, co do różnych szczegółów, jakie powstawały w miarę rozwoju prac.

W końcu, pomiary zostały ukończone i można było rozpocząć właściwe roboty kopalniane. Przedtem jednak należało jeszcze wyświetlić szereg spraw, związanych z warunkami pracy i angażowaniem robotników to też stało się jasne, że jeden z nich musi odbyć długą podróż do Moskwy, aby zawrzeć dodatkową umowę z centralnymi władzami sowieckimi.

Pasquett nadawał się do tego najbardziej, jako pierwotny właściciel koncesji i najlepiej obeznany z warunkami rosyjskimi, to też wkrótce postanowiono, że on właśnie uda się do Moskwy. Artur miał ochotę pojechać z nim razem, ale obecność jego przy robotach wydawała się absolutnie niezbędną, gdyż nie można było obarczać zbyt ciężką pracą Allisiona. Pasquett pojechał sam. Artur odczuwał nieobecność przyjaciela, chociaż miał za dużo roboty, aby móc się nudzić.

Właśnie w czasie nieobecności Pasquetta wydarzyła się jedna bardzo dziwna rzecz, Artur nauczył się do tego czasu mówić płynnie po rosyjsku, o wiele lepiej, niż mógłby się tego kiedykolwiek nauczyć Allision, który nie miał zdolności do języków. Wobec tego zatrudniał obecnie wiele spraw nazewnątr kopalni, nie wyłączając stosunków z miejscowymi władzami sowieckimi. Do jego obowiązków należało również zaprowiantowanie pracowników za pośrednictwem kooperatywy, o której Artur miał nabyć duży zapas mięsa.

(D. e. n.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Na służbie rządowej we Francji

ZNAJDUJE SIĘ PRZESZŁO 700 TYSIĘCY OSÓB.

Według danych statystycznych, zestawionych przez komisję finansową francuskiej Rady Państwa, ilość funkcjonariuszy rządowych we Francji wynosiła w r. 1914: urzędników etatowych 351.961 pobierających 775 milj. pensji rocznie, urzędników kontraktowych 18.553 z pensją 30 i pół milj. fr., robotników — 94.943 z pensją 142 milj. fr., oficerów i podoficerów — 152.293 z pensją 393 milj. franków, ogółem — 617.750 osób pobierających łącznie 1 miliard 342 miliony franków rocznie.

Tak było przed wojną. A zaś w r. 1927-ym ilość urzędników etatowych wynosiła 400.156 osób pobierających 4 miljardy 438

milj. franków, urzędników kontraktowych — 52.162 z pensją 435 milj. fr., robotników — 94.830 z pensją 710 milj. fr., oficerów i podoficerów — 154.023 z pensją 1 miliard 692 miliony franków. Ogółem więc w r. 1927-ym

państwo zatrudniało w swej służbie 701.171 osób, pobierających łącznie sumę 7 miliardów 276 milionów franków rocznie.

Jak widać z zestawienia powyższych cyfr od r. 1914 do r. 1927 ilość osób, pozostałych na służbie rządowej we Francji wzrosła o 83.421 (13 proc.), wypłacane zaś im przez skarb państwa pensje wzrosły o sumę 6 miliardów 637 milionów franków (414 procent.)

Ogotacanie Polski z drzewa

KONSORCJUM ANGIELSKIE KUPIŁO GO ZA 12 MILJONÓW.

W Anglii przeprowadzono niedawno subskrypcję obligacji konsorcjum drzewnego, które zajmuje się specjalnie wyrobem i eksportem drzewa polskiego. Konsorcjum to

zakupiło 11 milionów stóp kubicznych dębiny w Małopolsce i 13 milionów stóp drzewa świerkowego z lasów ks. Radziwiłła pod Stołpcami. Z tej ostatniej tylko transakcji konsorcjum spodziewa się 3 i pół milionów zysku.

Ogółem konsorcjum to zakupiło w Polsce drzewa za 12 milionów złotych a zyski jego w przyszłości obliczają na 4 — 5 milionów złotych.

Cieszy nas, że kapitał zagraniczny uruchamia bogactwa naturalne Polski i toruje im zbyt na jednym z najlepszych pod tym względem dla nas rynków. Dlaczego jednak my sami nie potrafimy robić tych interesów? Przecież 12 milionów zł. nie jest znowu tak wielką sumą, której nie możnaby zebrać w Polsce.

Na rynku materiałów bawełnianych

RÓWNIEŻ JEST ZASTÓJ

Na rodzimym rynku materiałów bawełnianych obroty w dalszym ciągu minimalne, wskutek czego składy stale się zwiększają. Ceny pomimo niskiej bawełny surowej utrzymują się na niezmiernym poziomie. W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie właścicieli przedsiębiorstw, na którym postanowiono produkcję przędzy bawełnianej bezwzględnie zmniejszyć. Uchwała ta będzie miała wielkie znaczenie nie tylko dla przemysłu przędzalniczego, ale i dla bawełnianego, zmniejszona bowiem produkcja przędzy spowoduje jednocześnie zmniejszenie się produkcji gotowych towarów bawełnianych. W ten sposób usunięta będzie częściowo zbyt wielka konkurencja przy sprzedaży towarów włókienniczych uzyskane będą lepsze warunki zbytu.

W ostatnich tygodniach wzmogła się silnie w branży bawełnianej niewypłacalność klienteli. Przyczyną tego jest głównie szalona łatwość kredytowa, doprowadzona często do absurdu. Zwłaszcza tartownicy lódzcy udzielają częstokroć kupcom zawierającym kredytów nie pozostających w stosun-

ku do ich zdolności kredytowej. Niepokojącym jest objaw, że najczęściej protestowane są weksle na małe sumy od 50 do 100 zł., co świadczy o tem, że kupcy nie mogą sobie pozwolić nawet na wykupywanie tak nieznacznych zobowiązań wekslowych. Warunki sprzedaży w branży bawełnianej zmianie nie uległy. Obowiązuje nadal wyłącznie pokrycie wekslowe przeważnie od 6 do 9 miesięcy.

Robotnicy w przemyśle niemieckim.

JEST ICH 10 MILJONÓW.

Ostatnie wykazy statystyczne stwierdzają, że ogólna ilość robotników pracujących w przemyśle w Niemczech wynosi w r. 1927-ym — 10 milionów osób obojga płci. Wszystkie omal związki zawodowe niemieckie wystawiły obecnie żądania podwyżki płac zarobkowych, które dają się reasumować w wysokości 5 fenigów za godzinę pracy. Gdyby żądania te zostały uwzględnione przez przemysłowców, to kalkulacja, opiera-

jąca się na 8-godzinnym dniu pracy, dowodziłaby, iż podwyżka płac dla ogółu robotników w Niemczech musiałaby wynieść 1 miliard 122 miliony marek rocznie. Ponieważ kapitał ogólny przemysłu niemieckiego grawituje na około sumy 16 miliardów marek, przeto podwyżka ta pochłonęłaby prawie 7 proc. kapitału. Zdaje się, iż część tylko przedsiębiorstw przemysłowych w Niemczech zgodzi się na udzielenie żądanej podwyżki.

HALL CAINE.

26)

Więźniowie № 25

Zaledwie Jakób i John odjechali w kierunku Ramsey, Thurstan ruszył za nimi. Aszer, Stefan i Ross wcześniej już udali się do portu, każdy inną drogą, tak, że dopiero na pokładzie wszyscy spotkali się z węzełkami w rękach. Na ich widok Jakób osłupiał.

— Co to ma znaczyć? wykrztusił w najwyższej irytacji.

— To ma znaczyć, że ci nie ufamy odparł Thurstan; biorąc się pod boki.

— Żaden z was?

— Widocznie — wyzywającym tonem odparł Thurstan, wodząc spojrzeniem po zmieszanych twarzach braci.

— Właśnie bracia! patetycznie zawołał Jakób.

— Bliższe ciało niż koszula, — mówi przysłowie — szydził Thurstan.

— Coś ty dziś najwymowniejszy, jak widzę — syknął Jakób. — A któż ci pożyczył dwadzieścia funtów na ten instrument, byś się mógł dostać na chór kościelny — he?

Stefan zaśmiał się, słysząc te słowa, lecz Jakób rozdrażniony skoczył do niego.

— A tobie co tak wesoło? Zeszłego tygodnia nie małeś trzydziestu funtów na zakupno wołów i bałeś się, by cię Ross nie podszedł.

Teraz kolej przyszła na Rossa, ale i jemu nie uszło bezkarnie.

— A ty, braciszku, jakże? Zapłaciłeś już dwadzieścia pięć funtów Stefanowi, który ci tak groził, że sprzeda pretensję lichwiarzowi?

Stefan i Ross zamienili posępne spojrzenie, a Aszer, patrząc na nich, zanosił się od śmiechu.

— Prawda! Nie przywitałem jeszcze mego najstarszego braciszka — ironicznie zaśmiał się Jakób. — Ho! ho! latami mnie prze-

wyższasz, ale rozumem to jeszcze nie, dzięki Bogu. Myślałeś, że uda ci się wyludzić osdemnie pieniądze, byś mnie mógł szpiegować i tak naprędce przypomniawszy sobie o tych długach za ploty i drenowanie. No i któż cię wyratował z tarapatów? Powiedz-no, po wiedz!

— Niech go licho porwie, jak mnie wyratował! — wybuchnął Aszer. — Czternaście procent mam płacić staremu lichwiarzowi. Stefan, Ross i Thurstan nadstawili uszu.

— I zapłaciłeś? — badał Stefan.

— Cóż miałem robić! To ten stary wyga, Scillicorn..

— Co? Od Scillicorna pożyczyleś? — krzyknął Jakób.

— No tak. A bo co?

— A ty także? — syknął Jakób zwracając się do Stefana.

— Tak.

— A ty? — zapytał Ross.

(D. c. v.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 14 lipca — Bonawentury.

TEATRY

Teatr Miejski: — „Jutro pogoda”.

Teatr Letni: — „Tak to jest Łódź”.

Popularny: — „Co on robi w nocy”.

Gong — „Żona się nie dowie”.

WIDOWISKA.

Casino: — Rewja „Sakum—Pakum”.

Luna: „Zdobywcy Oceanu”.

Splendid: — „Ludzie bez praw”.

Odeon: — „Demon gry”.

Czary: — Tom Mix „Pogromca”.

Corso: — „Rycerze płomieni”.

Dom Ludowy: — „W życiu każdej kobiety...”.

Miejski Kin. O. „Miłość przez ogień i krew.”.

Wiadomości bieżące.

Waluty obce za bilety.

Władze kolejowe wydały zarządzenie, by kaszy kolejowe przyjmowały należność za bilety również w walutach obcych.

Obliczenie ceny biletu w walucie obcej odbywać się będzie według ustalonego przez władze kolejowe kursu. (bip)

Cenzus naukowy przy służbie administracyjnej

Z Urzędu Wojewódzkiego komunikują nam, że podania o przyjęcie na służbę administracyjną kandydatów, nie posiadających ukończonego wykształcenia średniego, pozostawiane są bez rozpatrzenia i odpowiedzi. Podania kandydatów, posiadających ukończone wykształcenie średnie lub wyższe, przyjmujemy nadal „Biuro Podawcze” Województwa (Ogrodowa 15).

Zapasy mąki Magistratu.

W ostatnim tygodniu dała się zauważyć w dalszym ciągu tendencja zwyżkowania cen na mąkę żytnią, co ma miejsce zwykle w okresie przed samymi żniwami.

W przewidywaniu tej tendencji Magistrat zarezerwował zapasy mąki, które może w każdej chwili przydzielić miejscowym piekarniom.

Reflektanci mogą się zgłaszać w tym celu do Wydziału Gospodarczego Magistratu, Plac Wolności 14, II piętro.

Obecna cena mąki wynosi zł. 70 — za worek.

Przegląd dorożek samochodowych.

Dziś t. j. 14 lipca rb. stosownie do przepisów o eksploatacji dorożek samochodowych w m. Łodzi, wydanych przez Magistrat a zatwierdzonych przez Radę Miejską, w kolejnym dniu dorocznego przeglądu samochodów odbędzie się między godz. 8 rano a 1 po południu na Placu Wolności przegląd dorożek samochodowych od Nr. 165 do 180.

Epidemia grypy w Łodzi, która zdawała się już wygasać w ubiegłym tygodniu ostatnio wzmożła się na siłach. Obecnie grypa przy znacznie mniejszej stosunkowo roz-

Prezydent Rzplitej na terenie woj. Łódzkiego.

WITAJĄ GO PRZEDSTAWICIELE WŁADZ.

Wzorem nad ranem p. wojewoda Jaszczołt w towarzystwie sekretarza p. Rosickiego i wojewódzkiego komendanta policji insp. Niedzielskiego wyjechali do wsi Ogrodzona, by powitać Prezydenta Państwa.

P. Prezydent przybył w towarzystwie adiutantów o godz. 10,30 i przywitany był przy bramie

triumfalnej przez p. wojewodę oraz przez starostę łęczyckiego. Z kolei udał się dostojny gość do Topoli, gdzie zwiedzał pamiątki historyczne, mleczarnię spółdzielczą i wzorowe gospodarstwa.

Z Topoli udał się cały orszak do Bionia, następnie do Łęczycy i wreszcie do Leśmierza, a stamtąd do Ozorkowa. (bip)

Filja Wolnej Wszechnicy w Łodzi.

OTWARCIE NASTAPI W BIEŻĄCYM TYGODNIU.

Sprawa utworzenia filji Wolnej Wszechnicy w Łodzi weszła w ostatnie stadium realizacyjne. W przyszłym tygodniu podany już zostanie do wiadomości publicznej plan organizacyjny oraz program studjów, poczem nastąpi przeprowadzenie technicznej organizacji łódzkiej Wszechnicy.

Ponieważ wynajęcie specjalnego lokalu dla Wszechnicy następczo zbyt duże trudności w

pierwszym roku szkolnym wykłady odbywać się będą w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Nowo-Targowej.

Zaznaczyć przy tem należy, iż przyznanie Wolnej Wszechnicy Polskiej praw uniwersyteckich jest już przesądzone, co ułatwi niezmiernie starania o uzyskanie takichże praw dla filji łódzkiej. (t)

Nocny atak na fabrykę Poznańskiego.

CAŁA PRZEDZALNIA ZOSTAŁA UNIERUCHOMIONA.

Po onegdajszych zajściach w fabryce Poznańskiego, przez całą noc robotnicy zbierali się pod fabryką, lecz do wykroczeń nie doszło. O godz. 4 nad ranem gdy tłum robotników liczył przeszło 1000 osób, postanowili oni wejść do fabryki i przypuścili atak do zamkniętych bram. Dyżurujący oddział policji wstrzymał napór robotników i rozproszył zebranych, którzy częściowo udali się do domów, podczas gdy mniejsze grupy pozostały przed fabryką. Rano na murach fa-

bryki ukazało się obwieszczenie dyrekcji o zamknięciu całej przedzalni na czas nieograniczony.

W urzędzie śledczym przez całą noc z czwartku na piątek trwało przesłuchiwanie aresztowanych podczas zajść w fabryce Poznańskiego. Większość aresztowanych po spisaniu protokołów wypuszczono na wolność, a kilku robotników, jako poszlakowanych o wywołanie zajść zatrzymano w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (b)

Jeszcze jeden strajk więcej

ZATARG PAKARZY Z EKSPEDYTORAMI NA TLE PODWYŻKOWEM.

W ostatnich dniach wyniki ostrego zatargu związku pakarzy z właścicielami przedsiębiorstw ekspedycyjnych na tle pakowania towarów. Pakarze żądają podwyższenia zapłaty za opakowanie jednej beli do zł. 2,25.

W związku z powyższem odbyło się onegdaj posiedzenie zarządu zw. ekspedytorów, na którym sprawa zatargu z pakarzami była szeroko omawiana. Doszli do wniosku, że sprawa ma charakter bardzo poważny i grozi katastrofalnymi skutkami dla życia gospodarczego kraju. Wysłanie ładun-

ków stanie się niemożliwe, wobec sabotażu ze strony furmanów, jak i robotników kolejowych, zarówno w miejscach wysyłania transportów, jak i w tych do których będą kierowane. Wskazywano na niezbędną interwencji władz rządowych.

W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy delegacja ekspedytorów łódzkich w osobach p. Rotbanda i dr. Szinadla, która interwenjować będzie w ministerstwach komunikacji przemysłu i handlu i skarbu, by wpłynęły na możliwie szybką likwidację zatargu.

ki: N. Epsztein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), (Cegielniana 12), Gorfeini (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). (bip)

Kronika policyjna.

Pod tramwajem.

U zbiegu ulic Piotrkowskiej i Zamenhoffa wpadła pod tramwaj nieustalonego nazwiska kobieta, wskutek czego uległa złamaniu prawej nogi i ogólnym potłuczeniom.

Wezwane pogotowie odwiozło ofiarę własnej nieostrożności do domu. (bip)

Dziś w nocy dyżurują następujące apte-

Katastrofa samochodowa

Pani Gahle (Główna 38) jechała taksówką, kierowaną przez szofera Wincentego Chaberskiego, gdy nagle szofer przez nieostrożność wjechał w row i taksówka przewróciła się. Pasażerka odniosła lekkie obrażenia ciała. Szofer będzie ukarany.

Karambol.

Na ul. Piotrkowskiej przed domem Nr. 295 wóz powożony przez 13-letniego Bolesława Niedzielskiego najechał na tramwaj, który uderzywszy w bok wozu przewrócił go. Niefortunny woźnica upadł na ziemię i doznał ciężkich obrażeń ciała, wobec czego wezwano pogotowie, które udzieliło mu pierwszej pomocy. (bip)

Napad.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych przy ul. Konstantynowskiej obok domu Nr. 81 na powracającego z pracy Antoniego Kowalczyka zamieszkałego przy ul. Przędzalnianej 28 napadł jakiś nieznany mu osobnik i zadał mu łomem żelaznym trzy rany w głowę. Kowalczyk padł na bruk brocząc obficie krwią. Przechodnie zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po nałożeniu Kowalczykowi opatrunku odwiózł go do domu w stanie bardzo osłabionym. O napadzie powiadomiono policję, która wdrożyła energiczne dochodzenie. (o)

Pod samochodem.

W dniu wczorajszym na szosie prowadzącej do Zgierza, zdarzył się wypadek samochodowy, którego ofiarą padł Wincenty Faberski, zamieszkały przy ul. Aleksandrowskiej 38. Jadący w szybkim tempie samochód, wpadł do rowu, przygniatając swym ciężarem stojącego obok Faberskiego. Zawezwano pogotowie, którego lekarz po udzieleniu Faberskiemu pierwszej pomocy, odwiózł go do domu w stanie bardzo osłabionym. Szoferowi policja sporządziła protokół.

Pozatem przy zbiegu ulic Nawrot i Piotrkowskiej na przechodzącej przez jezdnię 80-letnią Paulinę Lupińską (Wólczańska 98), najechał jadący w szybkim tempie samochód. Nieszczęśliwa starszuszka uległa złamaniu lewej nogi. Zawezwano pogotowie, którego lekarz po nałożeniu ofierze jazdy kawalerskiej, opatrunku unieruchamiającego przewiózł ją do szpitala św. Józefa. Sprawca wypadku szofer, korzystając z zamieszania, zbiegł. (p)

Krwawa bójka

W dniu wczorajszym na podwórzu domu Nr. 60 przy ul. Franciszkańskiej wynikła sprzeczka między lokatorami tegoż domu Antonim Falygą, a Bronisławem Stemplewskim, która przemieniła się w bójkę. Podczas bójki, Falyga uległ złamaniu dwóch żeber, co stwierdził zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Powiadomiona o krwawej bójce, policja sporządziła odpowiedni protokół. (p)

Przyjazd lotników francuskich do Łodzi.

LECA Z PARYŻA DO WARSZAWY.

Komunikują nam z lotniska, że w dniu dzisiejszym przylatują z Paryża do Łodzi na samolocie Broguet 19, dwaj znakomici lotnicy francuscy major Mortureaux i podporucznik Blinhard. Lotnicy ci pozostaną w Łodzi przez kilka godzin, poczem odlecą do Warszawy.

Rano w dniu 20 lipca r. b. przybędą z Paryża do Łodzi samolotem dwaj wojskowi

piloci francuscy, którzy wylądują na lotnisku w Isbliku i po zaopatrzeniu się w materiał pędny, odlecą via Ryga do Kowna. Wymienionych lotników oczekiwać będą na lotnisku przedstawiciele departamentu IV lotnictwa, Ministerstwa Spraw Wojskowych, którzy specjalnie przybędą z Warszawy, oraz miejscowe władze Ligi Obrony Powietrznej Państwa. (p)

Tragedja dwojga narzeczonych.

NARZECZONY WYPIŁ TRUCI ZNĘ SWEJ NARZECZONEJ.

Cicha tragedia rozegrała się o północy w domu Nr. 39 przy ulicy Aleksandrowskiej. Robotnik sezonowy Stanisław Kenski prowadził ożywioną rozmowę ze swoją narzeczoną. W pewnej chwili narzeczona Kenskiego wydobyła ukrytą na piersiach flaszkę z esencją octową i nagłym ruchem przy

łożyła ją do ust. W tej samej chwili jednak Kenski wyrwał narzeczonej flaszkę i jednym chaustem wychylił ją do dna. Widać się w bólach upadł on na ziemię, a na podniesiony alarm zbiegli się sąsiedzi. Pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim odwiózło samobójcę do szpitala. (bip)

Przekonywująca dyskusja p. Teodora z p. Ajzykiem

W WYNIKU LEKARZ STWIERDZIŁ W STRZĄS MÓZGU U P. AJZYKA.

W dniu wczorajszym fabryka firmy Wyss i Spadkobiercy przy ul. Kopernika Nr 17, stała się terenem krwawej bójki pomiędzy robotnikami, której wynik był tragiczny. Na tle osobistych porachunków, robotnik Teodor Andrzejewski zam. przy ul. Łaskowej 1, wszczął kłótnię z 42-let. robotnikiem Ajzykiem Geniszem, Zórawia 6; jedy- nym żydem zatrudnionym w tej fabryce. W

trakcie kłótni tej Andrzejewski uderzył Genisza w głowę kilkakrotnie tępem narzędziem, tak silnie, że rozbił mu czaszkę, powodując również wstrząs mózgu. Do nieprzytomnego Genisza zawezwano pogotowie Kasy Chorych, które przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa. Powiadomione władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie. (p)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, sobota, o godz. 9-ej legenda żydowska H. Lewiła i A. Marka „Golem“ z Kazimierzem Kijowskim w roli tytułowej oraz Lubieńską, Dąbrowską, Boneckim, Woskowskim, Chodeckim i Damięckim w rolach ważniejszych.

„JUTRO POGODA“.

Kapitałna, arcywesoła farsa amerykańską Hopwood'a „Jutro pogoda“ grana będzie raz jeszcze w dniu jutrzejszym o godz. 9-ej.

W rolach naczelnych: Stefania Jarkowska, Irena Grywińska, Halina Lapińska, Michał Znicz, Włodzisław Ziemiński i Tadeusz Krotke.

TEATR LETNI

Codziennie przy wyprzedanej do ostatniego miejsca sali barwna, efektownie wystawiona rewja — wodewil G. Wassercuga „Tak to jest Łódź“.

Prawdziwą sensację stanowią występy znakomitej pary baletowej Wojnar — Sobolówna, oraz kreacje lokalne pp. Szuberta, (wyborny do złudzenia podobny Plamiak); Mroziński (przeabawny Derauch), Winawera (kapitałny komisarz) i innych.

Rewja ma na dłuższy czas zapewnione powodzenie. Powrót tramwajami zapewniony.

„CHATA ZA WSIA“.

Dawno oczekiwana chwila niezwyklej atrakcji dla całej Łodzi nadeszła wreszcie. Dziś bo-

wiem rozpoczyna Teatr Popularny szereg widowisk na wolnym powietrzu, w pięknym parku „Wenecja“ (Szosa Pabjanicka 43) na których odegrana zostanie efektowna sztuka ludowa w 4-ch częściach „Chata za wsią“ w oryginalnej inscenizacji J. Pilarskiego specjalnie dostosowanej na przedstawienie wolno-powietrze. Ta jedyna w swoim rodzaju impreza letnia otrzymała malownicze tło dekoracyjne, które tworzy zielona ruń i drzewa iglasto-liściaste na pięknej polanie, tam też specjalnie zbudowana amfiteatralna widownia na kilka tysięcy osób uchroni widza przed kłusami miejskim dając płuciom wypoczynek na świeżym powietrzu. Równocześnie zaś bawić będzie interesująca akcja urozmaicona pięknymi śpiewami, tańcami: cygańskim, kołomyjką i hopakiem. Orkiestra dostosowana do akcji i druga sceniczna w czasie przerwy — oraz barwność kostiumów i tworząca malowniczy obraz. O zmierzchu oświetlenie goniemi sztucznymi i rakietami. Udział bierze cały zespół artystyczny Teatru Popularnego, choć: Twa Śpiew, im. Moniuszki i teatralne, cały zastęp statystów. Oryginalne wozy cygańskie naturalizm życia cygańskiego, tańce cyganiątek, cyganów ich śpiew i zabawy a na tem tie tragiczna miłość cygana — to wszystko składa się na artystyczną całość. Reżyser sztuki p. M. Mieczysławski — kierownik muzyczny A. Miller baletmistrz W. Majewski.

„Chata za wsią“ grana będzie codziennie od soboty dnia 14 do soboty dnia 21 bm Początek punktualnie o godz. 6 popoł.



**Na dogodnych warunkach
Rewery**
nanych, dobrych marek angielskich, niemieckich oraz części najtańszej i najdogodniej w firmie „Dobropol“
Łódź Piotrkowska 73
w podwórzu
Przyjmujemy wszelkie reparacje oraz lakierowania — 80

TEATR POPULARNY.

Z powodu przedstawień „Chajy za wsią” na waleńskim powietrze w parku „Wenecja” jutro sobotę dnia 14 i w niedzielę dnia 15 bm. w których udział bierze cały zespół artystyczny, zostają przedstawienia w teatrze przy ul. Ogrodowej w tych dniach zawieszono. W razie zaś niepogody przedstawienia odbędą się normalnie.

TEATR LETNI „GONGU”.

Jeszcze tylko kilka dni dana będzie doskonała rewja pt. „Zona się nie dowie” w świetnej obsadzie pp: Draczewskiej, Czartoryskiej, Hryniewieckiej, Buczyńskiej, nieporównanego w kreacjach komicznych Skoniecznego i doskonale zgranego zespołu „Gongu”.

TEATR REWJI W „CASINIE”.

Dzisiaj i jutro nieodwołalnie dwa ostatnie, pożegnalne przedstawienia świetnej rewji „Sakum-Pakum”, która cieszyła się przez cały czas rekordowym powodzeniem.

Nie należy wątpić, że publiczność łódzka tuż przed pożegnaniem, by pożegnać swych ulubieńców w osobach niezrównanego Romualda Gierasimskiego, N. Bolskiej, A. i H. Zabajknych, W. Zdanowicza i in.

Sketche „Baumwol”, „Wzbronienie”, „A kuku”, balet „The riff song” i in. składają się na całość wesołą i żywą; która pozostawi po sobie jaknajlepsze wspomnienie.

oOo

Przez radio.

PROGRAM NA SOBOTĘ 14 LIPCA

- 12,00 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13,00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie i komunikaty.
- 15,00 Komunikaty oraz nadprogram.
- 17,00 Odczyty: Francja a wojna domowa — wygłosi dr. M. Sokolnicki; Schorzenia niemowląt w porze letniej — wygłosi dr. Hirszfeldowa;
- 18,00 Program dla najmłodszych. Transmisja z Krakowa
- 19,00 Rozmaitości i komunikat rolniczy.
- 19,30 Odczyty: Francja i Polska we współpracy wojennej — dr. K. M. Morawskiego; Jak powstała Marsyljanka wygłosi p. K. Stromenger
- 20,15 Audycja ku czci Francuskiego świętego. Niedowogo.
- 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.
- 22,30 Muzyka taneczna

oOo

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania z dnia 13 lipca 1928 r.

- Zyto 42—44
 - Pszonica 50—52
 - Owies 42,75—44,75
 - Otręby żytnie 30—31
 - Otręby pszenne 24—25
 - Mąka żytnia 65% 65,50
 - Mąka żytnia 70% 63,50
 - Mąka pszenna 65% 70—74
- Usposobienie słabe.

Ustawiczny wzrost drożyzny

SPOWODUJE PONOWNE WYMÓWIENIE UMOWY W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM

Jak już donosiliśmy, odbyła się onegdaj w lokalu Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, konferencja zarządu tegoż związku z przedstawicielami związków robotniczych, na której, omawiana była sprawa unormowania warunków pracy w przemyśle włókienniczym, z którą wystąpiły zw. robotnicze w czasie ostatniej wielkiej akcji o podwyższenie płac. Ze względu na to, iż na konferencji powyższej do porozumienia nie doszło, Zarząd Główny Zw. Klasowego odbędzie w przyszłym tygodniu posiedzenie, na którym zapadnie decyzja co do taktyki wobec stanowiska przemysłowców.

Niezależnie od tego, na temże samem po-

siedzeniu będzie omawiana sytuacja, w jakiej znaleźli się obecnie robotnicy przemysłu włókienniczego w związku ze wzrastającą ustawicznie drożyzną. Po zapoznaniu się z opinią poszczególnych członków zarządu związku, w wypadku jeśli wykazuje ona, że warunki płacy robotników w przemyśle włókienniczym, pogorszyły się ze względu na wzrost drożyzny, nie jest wykluczone, że pozostała nie powzięta decyzja ponownego wymówienia umowy w przemyśle włókienniczym, której czasokres upływa w bieżącym miesiącu i ponownego wystąpienia z akcją podwyżkową w przemyśle włókienniczym. (p)

oOo

Był zdolny... nietylko do pracy.

ZA SFALSZOWANIE KSIĄŻECZKI KASY CHORYCH, MIESIĄC WIĘZIENIA.

36-letni Franciszek Wasilewski, robotnik fabryczny w poszukiwaniu łatwych zarobków, wpadł na oryginalny pomysł:

Oto udał się do lecznicy Kasy Chorych, do lekarza chorób wewnętrznych i skarżąc się na jakiegoś dolegliwości, prosił o uznanie go niezdolnym do pracy. Lekarz po dokładnem zbadaniu, orzekł, iż Wasilewski jest zdolnym do pracy, co zanotował w odpowiedniej rubryce książeczki Kasy Chorych. Wasilewski przed słowem „zdolny”, dopisał „nie” i w ten sposób z sfalszowaną książeczką, pobierał zasiłki chorobowe.

W październiku ubiegłego roku, urzędnik Kasy Chorych przy wypłacaniu zasiłku, skonstatował, iż w rubryce zdolności do pracy książeczki Wasilewskiego, słowo „niezdolny” (wypisane jest

niewyraźnie. Przy sprawdzeniu okazało się fałszywie, iż Wasilewski sfalszował książeczkę dopisując „nie” przed „zdolnym”; pobierając za sfalszowaną książeczką zasiłki chorobowe.

W związku z powyższem, Wasilewski pobawiony został zasiłków, zaś o fałszerstwie powiadomiono urząd prokuratorski.

W dniu wczorajszym znalazł się Wasilewski na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego, który rozpatrywał tę sprawę w trybie postępowania aprozoznego pod przewodnictwem sędziego Illinicza.

Po przesłuchaniu świadków oraz przemówieniu prokuratora Kubiaka, który wnosił o ukaranie, sędzia Illinicz ogłosił wyrok, skazujący Franciszka Wasilewskiego za sfalszowanie książeczki K. Ch. na jeden miesiąc więzienia; (p)

Humor.

NAJLEPSZE.

Nauczyciel: Proszę mi powiedzieć, jakie jabłko jest najlepsze?

Uczeń: To... które Ewa dała Adamowi..

Nauczyciel: Z jakiego drzewa kora używa się do garbowania skór?

Uczeń: Nie wiem: bo tatko mi garbuje skórę... pocięgiem..

PRZEZORNY SĘDZIA.

W Chicago aresztowano złodzieja na gorącym uczynku kradzieży. Prowadzą go do sądu, gdzie zgodnie z obyczajem amerykańskim natychmiastowego wymiaru sprawiedliwości, sędzia wyznał za odrazu karę grzywny w wysokości pięćdziesięciu dolarów.

Detektyw, który aresztował delikwenta, świadcza:

— Zrewidowałem kieszenie tego człowieka. Znalazłem przy nim tylko trzydzieści dolarów: Nie będzie mógł uiścić grzywny.

— Proszę go zwolnić, decyduje sędzia, ale nie spuszczać go z oka i przyprowadzić tutaj za godzinę. Pieniądze się znajdują:

ZERWANIE?

Plica. — Czy to prawda, co opowiadają o tobie, że zerwałeś zaręczyny z Gladys?

Plock. — Niestety! w najgorszy sposób!

Plick. — Istotnie?

Plock. — Tak, ożeniłem się z nią.

OSTROŻNOŚĆ

Plick. — Przypuścimy, że jakiś drab nazwie cię idjoją, co zrobisz?

Plock. — Drab? Jakiego wzrostu.

Gazety stare do obwijania

na wagę

SPRZEDAJE ADMINISTR. „ROZWOJU” AL. KOŚCIUSZKI 41

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 3—VII 1928 r. 39

Dla dorosłych Dla młodzieży

„Miłość przez ogień i krew”

Dramat w 8 aktach osnuty na tle walk z bolszewikami w sierpniu 1920

NADPROGRAM **„Kowoczesny muszkietier”**

Natucie włosy

Nawet zupełnie łysi mogą odzyskać piękne włosy, używając balsamu na porost włosów, który zapobiega wypadaniu, niszczy łupież, usuwa swędz nie głowy i pobudza do życia obumarłe cebulki włosów

poleca Skład Apteczny i Perfumerja **H. HERMALIN, Piotrkowska 11**

PROSZEK KOGUTKIEM

DLA DOROSŁYCH

USIWA NA JUPORCZANSTWA

ROZWOJU

Chcąc nabyć proszki naszego kwyrobu należy przy kupnie takowych wyraźnie akcentować i żądać tylko **ORYGINALNYCH** proszków z „Kogutkiem” znanych od lat trzydziestu

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8

MLECZARNIA NADŚWIEŻAŃSKA (Przejazd 40.)

wydaje śniadania obiady i kolacje
RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński, Napiórkowskiego 9

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57:

FABRYKA WODY SODOWEJ.

Piątczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przemysłowa 4.

PRACOWNIA OBUWIA:

Szubski, Sokoła 5,

MAGAZYN OBUWIA.

Sumera, Nawrot 19.

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyniak, Pabjanicka Szosa 28.

Zawadzki, Nawrot 44.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B. Kędzierscy, Kilińskiego 94.

Wróblewski, Racwańska 10.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyrębska, Wólczańska 261.

ZAKŁAD ROWEROWY:

W. Sierpiński, Kilińskiego 96.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Sokołowski, Kilińskiego 79.

Łyczkowski, Piotrkowska 188.

ŚWIATEŁO I SIŁA (ZAKŁAD

ELEKTROTECHNICZNY:

J. Cybart, Gdańska 135.

MASARNIE:

Borkowski, Rokicińska 13.

A. Raksyk, Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski, Rzgowska 78.

ZAKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW

Śliwowski, Rokicińska 6.

PIWIARNIE:

Kulig, Odyńca 11.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jeziński, Pabjanicka Szosa 60.

TECZA

ILUSTROWANE PISMO TYGODNIOWE.

Każdy zeszyt zdobi oryginalna barwna okładka.

Przez dużego zasobnie w rotograturze i innych technikach graficznych wykonanych ilustracji przynosi „TECZA” wkładkę wielobarwną. „TECZA” drukuje stale nowele i powieści wybitnych autorów polskich i obcych, przynosi artykuły treści społecznej i literackiej, dużo aktualnych zdjęć fotograficznych; prowadzi dział: „Wśród książek i czasopism” „Ze sceny i ekranu” oraz dział rozrywek umysłowych.

„TECZA” jest zatem najmiłą, najpopularniejszą lekturą i powinna znajdować się w każdym kulturalnym domu.

Chcąc naszym czytelnikom umożliwić kompletowanie „Tęczy” wykonaliśmy artystyczną teczkę celem przechowania zeszytów z I półroczu 1928 (28 zeszytów c.w.) Cena zł. 4,50, z przesyłką pocztową 5 zł., za pobraniem pocztowym zł. 6.

Każdemu, który w celu zaprenumerowania zgłosi się do nas po numery okazowe, wysyłamy je odwrotną pocztą bezpłatnie.

Przedpłata wynosi: kwartalnie zł. 4. —, półrocznie zł. 26. —, rocznie zł. 50. —. Numer pojedynczy kosztuje zł. 1.40.

Najskuteczniejszy organ ogłoszeniowy.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Poznań, ul. Marcinkowskiego 22. Warszawa, Al. Jerozolimska Nr. 39, Księgarnia W. Szczepkowskiego; Wilno ul. Dominikańska 4; Lublin, Krakowskie Przedmieście 43; Kraków, ul. św. Tomasza 35; Lwów ul. św. Wojciecha 20; Łódź, ul. Piotrkowska 47; Katowice, św. Jana 14.



HOTEL POLONIA-PALACE
w ŁODZI
GRUNTOWNIE ODNOWIONY!
WSZYSTKIE POKOJE w JEDNEJ CENIE
zł. 8 OD OSOBY NA DOBĘ.
Dyrekcja: B. Dobrzyński

SAMOCHÓD

ciężarowy marki White (Uat)

po generalnym remoncie sprzedają z wolnej ręki Państwowe Zakłady Przemysłowo-Szkolne dla Inwalidów w Piotrkowie Tryb. ul. Piłsudskiego 118-120 tel. 20 2099.

Drobne ogłoszenia

Sprzedaję.

Al Al Al MEBLE Dywany Łóżka metalowe Najtańszej i najlepiej kupię mebla u Wł. Romaszowskiego. Piotrkowska 118 I piętro front tel. 21-01 1575-0

Okazyjnie sprzedam kredens stoł, otomę, szafę, garderobę, łóżko, tramo, szafę zegar Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna I piętro II wejście. 3138-4

Sklep z mieszkaniem od gospodarza do wynajęcia Zamieszkała 18 3164-2

Dom sprzedam 2 pokoje i przedpokój wolne wiadomość ul. Kielma 31 3124-6

Kupię lekką rolwę i resorokę na pojedynczą Oferty do niniejszego pisma pod „L. D.” 3160-4

Wielki wybór resztek po bardzo niskich cenach ul. Sienkiewicza. 95. front I p. 2200-3

Posady i prace

Otrzebna zdolna bufetowa Restauracja Zachodnia Nr. 11 za raz 3144-4

Chłopiec potrzebny do terminu Orla 23 Stolarnia 130-3

Otrzebna prasowalica od zaraz Grabowa Nr. 23 pralnia 1142-3

Szofer poszukuje posady oferty do Adm. „Szofer” 3 70-4

Chłopiec do pomocy ogrodnika w Tworzynie k. Piotrkowa potrzebny Wład. Dr. J. Marzyński, Piotrkowska 175 2109-2

Otrzebna służąca skromnych wymagań Gdańska 71 obok pralni 3174-3

Otrzebny pojedynczy chłopiec do pracy w ogrodzie Napiórkowskiego 146 4173-3

Otrzebna służąca do wszystkiego do gotowania zgłaszać się tylko z dobrymi świadectwami Kilińskiego 14; Kostkiewicz 3-5 3178-2

Do posady wsielskiej poszukiwany stangret, pożądanym starszy z dobrymi świadectwami. Wiadomość u dorocy Piotrkowska 49 3198-3

Otrzebny biuralista korespondent z dobrymi świadectwami zgłaszać się do fabryki Zagajnikowa 73 3157-2

Zagubione dokumenty

Urbański Tymoteusz zagubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Łódź 3188-3

Różne.

Inteligentna wdowa pragnie zapoznać przyjaciela z historią życia z życia sprzed wojny. Oferty do Rozwoju pod „S.S.” 3192-1



CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 20 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, daty 50 gr.; najniższe ogłoszenie 50 gr.. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc.. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od pierwszego ogłoszenia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 18 miesięcznie — 30—zł.